GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 267

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 5 Października 1830 roku we Wtorek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze główněj w Warszawie dnia 16 (28) *września* 1830 *roku.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie. *W piechocie*: W pułku 7 linjowym, kapitan Karol Karski, i w pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro 1, kapitan Józef Kościelski, oba na majorów.

Przeniesiony zostaje. *W korpusie inżenjerów*: Z bataljonu saperów, podporucznik Franciszek Łoś, do pułku 6 piechoty linjowéj.

Otrzymują żądane dymissje, *dla interessów familijnych. W korpusie artyllerji*: W baterji pozycyjnéj konnéj gwardji, podporucznik Roman Rupniewski. *Z pensją*: W téjże baterji, wachmistrz starszy Jan Kamocki, w stopniu podporucznika, z pozwoleniem noszenia munduru wojska.

Dla słabości zdrowia z pensją: W dyrekcji artyllerji twierdzy Modlina, porucznik Jan Kurowski, w stopniu kapitana klassy 2éj, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla interessów familijnych. W korpusie inżenjerów: Porucznik Felix Pancer, w stopniu kapitana klassy 2éj, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla słabości zdrowia z pensją. W piechocie: W pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro 1, major Gabrjel Zambrzycki, w stopniu podpułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymują urłopy. *W gwardji*: W pułku strzelców konnych, pułkownik Miller, na tygodni 3, w gubernje: Grodzieńską i Mińską. — W pułku grenadjerów, podporucznik Osmolski, na dni 25, do Gallicji Austrjackiéj. *W korpusie artyllerji*: W baterji 1éj lekkiéj konnéj, podporucznicy: Jaźwiński na miesięcy 3, w gubernję Mińską; Rzewuski na dni 20, do Gallicji Austrjackiéj. — W kompanji 2éj lekkiéj pieszéj, kapitan klassy 2éj Siekierzyński, na miesięcy 3, w gubernje: Podolską i Wołyńską. Dowódzca kompanji 2éj artyllerji garnizonowéj, kapitan klassy 1éj Skąpski, na dni 26, w Wielkie X. Poznańskie. *W piechocie*: W pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości W. X. Konstantego Nro 3, major Chrzanowski, na dni 25, do Gallicji Austrjackiéj. — W pułku 4 linjowym, podporucznik Smigielski, na miesięcy 2, w gubernję Mińską.

Wykréślony zostaje z kontol. *W korpusie inwalidów i weteranów*: Podporucznik weteranów Mikołaj Zastyrzec, zmarły w dniu 5 (17) b. m.

Naczelny wódz.

(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem. p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* Ogłasza niniejszém licytację in minus, na dostawę wapna do więzienia inkwizycyjnego w Warszawie. Ilość ogólnéj dostawy, oznacza się na 4000 korcy; można jednak licytować częściowo czyli na partje, najmniéj atoli 300 korcy wynoszące. Wapno to dostawioném być może, bądź na plac fabryki w possessji Nr 2349, przy ulicy Pawiéj, bądź tylko do brzegu Wisły, który wskazanym zostanie. Dostawa ugodzonéj ilości wapna, uskutecznić się winna w tym roku przed zimą. Wszyscy przeto mający chęć podjęcia się téj dostawy, zechcą podać lub przesłać francó do wydziału policji w Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, swe deklaracje opieczętowane, z dołączeniem próby wapna, wyrażając w tych deklaracjach, jaką ilość korcy, z któréj wiapiarni, i po jakiéj cenie, bądź na miejsce fabryki, bądź do brzegu Wisły, dostawić podejmują się; z domieszczeniem zarazem uwiadomienia, czy drzewem, czy węglami wapno wypalają. Termin do składania takowych deklaracij do dnia 20 października r. b. zakréśla się. — w Warszawie d. 29 września 1830 r. Minister prezydujący, T. *Mostowski.* — Sekr. jlny, Aug. *Karski.*

— *Kommissja wdztwa Krakowskiego.* — Podaje niniejszym do publicznéj wiadomości, że dzierżawa propinacji z dniem ostatnim października r. b. w dobrach górniczych rządowych we wsi Dąbrowie i na kopalni Reden expirująca, w obwodzie Olkuskim położona, jest wolną do nowego wydzierżawienia przez licytację na czas od 1 listopada r. b. do 1 czerwca 1831 roku w miarę życzenia chcących zadzierżawić i na cały rok następny pro $18\frac{31}{32}$. — Dotychczasowa roczna summa dzierżawna wynosiła złp. 9675 lecz kommissja wojewódzka ułatwiając traktowanie o tę dzierżawę, zniżyła pretium fisci do summy złp. 4850, zatém licytacja zaczynać się będzie oprócz podatków i składki ogniowéj, którą oddzielnie dzierżawca opłacać będzie obowiązany: *a)* Na czas od 1 listopada r. b. do 1 czerwca 1831 złp. 2829 gr. 5. *b)* Za rok cały od 1 czerwca 1831 do 1 czerwca 1832 r. od summy zł. 4850. Licytacja ta odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Krakowskiego, d. 16 października 1830 o godzinie 10 przed południem, w razie zaś niedojścia licytacji do skutku, wolno będzie traktować o dzierżawę z wolnéj ręki, zatém mający chęć wzięcia téj dzierżawy, raczą zgłosić się w czasie i miejscu wyżéj oznaczonym, zaopatrzywszy się w dowody kwalifikacji, oraz w vadium $\frac{1}{4}$ część summy zł. 4850 wyrównywające. — Kielce d. 18 września 1830 r. — Radca stanu prezes, *Wielogłowski.* *Zamojski*, S. J.

Wiadomości Warszawskie.

— Hr. Antoni Jaroszyński, marszałek Podolski, zszedł z tego świata w Dreźnie; poczynił znaczne zapisy dla in-

stytutów w Warszawie, Petersburgu i na Podolu. — W Karlsbadzie zakończyła życie JW. Józefa z xiążąt Lubeckich Pusłowska. — Piotr Józefowicz, który w d. 25 maja r. b. otrzymał w uniwersytecie tutejszym doktorat obojga prawa, wracając z Paryża, po kilkudniowéj słabości w Wrocławiu, d. 14 września żyć przestał. Pogrzeb odbył się z okazałością; wszyscy Polacy bawiący w Wrocławiu, uniwersytet i mnóstwo wszelkiego stanu osób, oddali mu ostatnią usługę.

— Koncert pana Chopin odłożony do dnia 11 b. m. w przyszły zaś piątek, to jest d. 8, da koncert pani Brengeri, z domu Lacy, śpiewaczka.

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 25 wrześ.* — Już kilkakrotnie twierdzono, że ministrowie wniosą na nadchodzącém zgromadzeniu parlamentu, projekt do prawa względem nadania kilku znakomitszym miastom Angielskim prawa reprezentacji. Wiadomo, że na posiedzeniu następném będzie 25 członków przeciwnych ministrom, więcéj niż ich było na ostatniém, przez co ministrowie nie mogliby być pewnymi większości w przedmiotach większéj wagi. Ta okoliczność wskazuje potrzebę chociażby częściowéj tylko zmiany gabinetu, co téż zapewne niezadługo nastąpi. — Otworzono składkę na pomnik dla pana Husskisson; zwłoki jego będą zapewne pochowane na nowym cmentarzu w Liverpool. — Ostatnie listy z Lisbony są daty 11 b. m.; aresztowano tam wiele osób z przyczyny wypadków zaszłych we Francji. Kupcy Lisbońscy oczekują z niecierpliwością na obrót wypadków w Hiszpanji. — W roku bieżącym przybyło z Anglji do Quebec, 22,000 wychodźców, a zatém 9000 więcéj niż w roku zeszłym.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 22 września.* — Odtąd stósownie do postanowienia królewskiego z d. 18 b. m., dyrektorem składów saletry i prochu, będzie jenerał artylerji. Do téj dyrekcji składającéj się z czterech osób, należeć będzie jeden z członków akademji nauk. — Do procesu przeciwko dawniejszym ministrom, a mianowicie przeciwko xięciu Polignac i panu Peyronnet, zbierają dowody nietylko z papierów które znaleziono w ministerjach, ale także z pism, przez które teraz przyjaciele i przeciwnicy dawnéj administracji, chcą wydanie wyroku przyśpieszyć. Zapewniają że kommissja śledcza ukończyła już prace swoje w zupełności i przyjęła ułożony z nich rapport przez pana Berenger, który to rapport będzie d. 23 na publiczném posiedzeniu izby deputowanych odczytany. Zaraz potém wyznaczy izba kilku członków, dla wniesienia i popierania téj sprawy w izbie parów. — Baron Legros dostał polecenie, aby wygotował dla Pantheonu wielki obraz z wypadków d. 28 lipca. — Dziennik *Tribune* wezwał wszystkich autorów przez wyroki sądowe skazanych, aby się zgromadzili dzisiaj w pewném miejscu, dla ułożenia petycji do króla. — Baskowie Francuzcy gotują się do obrony przeciwko Baskom Hiszpańskim, którzy postanowili wpaść na ich terytorjum dla zrabowania bydła. — Rossyjski admirał Heyden przepłynął z dwoma okrętami linjowemi pod Calais, udając się do Petersburga. Na morzu Śródziemném pozostaje więc jeszcze i pozostanie aż do zupełnego ułatwienia sprawy Greckiéj, z flotty Rossyjskiéj: 2 okręty linjowe, 2 wielkie fregaty i korweta. — Deputowany pan Bertin de Vaux, został mianowany posłem Francuzkim przy dworze Niderlandzkim. Marszałek Maison ma być posłem w Wiedniu. — Admirał Rosamel wrócił d. 15 do Tulonu; wiadomość o powrocie admirała Rigny nie potwierdziła się. — Zapewniają, że pułki jazdy, składające się dotychczas z czterech szwadronów, będą ich miały po sześć; podobnież zostaną powiększone jednym bataljonem 20 pułków piechoty, mające tylko po dwa bataljony. — Po pięciogodzinném naradzeniu, wydał sąd piérwszéj instancji dnia wczorajszego wyrok, mocą którego panowie Hubert i Thiery jako naczelnicy towarzystwa przez rząd niedozwolonego, (przyjaciół ludu) i trudniącego się przedmiotami politycznemi, mają być odesłani do sądu policji poprawczéj, za mowy dążące do obalenia izby deputowanych; co się tycze zabranéj u nich odezwy, uznał sąd, że żadne dochodzenie miejsca miéć nie może, z powodu iż rzeczona odezwa nie była publikowana. — Pewien Anglik nazwiskiem Galloe, przybył z Londynu do Paryża *po to tylko*, ażeby łożyć na wychowanie dwojga sierot po poległych w rewolucji lipcowéj; uczyniwszy wybór z dwojga takich sierot i zapewniwszy fundusz na ich wychowanie, wrócił do Anglji. — Znany kompozytor Champein umarł d. 19 b. m. mając lat 77. — Składka dla sierot i wdów po poległych w lipcu, wynosiła w redakcji dziennika *National* 62,500, a w red. dziennika *Constitutionel* 681,785 fr. — Mówią coraz mocniéj, że pan Lafitte zostanie ministrem skarbu. — Wkrótce ma być wniesiony projekt do prawa, tyczący przywrócenia tych parów, którzy po studniowém panowaniu Napoleona, z izby parów za powrotem Burbonów, usunięci zostali. — Zaprowadzają nowe poprawy i urządzenia w telegrafach, które nietylko przyspieszą bardzo znacznie związki miejsc odległych, ale oraz tak będą niekosztowne, że osoby prywatne będą w stanie miéć swoje telegrafy. Słychać nawet, że kupcy postanowili urządzić na ten sposób własne telegrafy, między Paryżem i Rouen. — Zapewniają że déj Algierski pisał z Neapolu do rządu Francuzkiego żądając wyznaczenia pensji ponieważ nie ma się z czego utrzymać. »Dziwną jest rzeczą, mówi *Const.* że człowiek który wywiózł z sobą 40 miljonów w kruszcu i klejnotach, narzeka na niedostatek; przypomina to znanego paszę Janiny, który całe życie ubogim się czynił.«

Wiadomości dotyczące Algieru.

— W odezwie którą wydał jenerał Clausel do mieszkańców w języku Arabskim, zapowiedział im, że za każdego zamordowanego Francuzkiego żołnierza, każe stracić 20, za każdego oficera 25, a za każdego oficera sztabowego 30 Beduinów. — Zapewniają że oprócz politycznych powodów ma jeszcze hrabia Bourmont i prywatne, dla których do Francji powrócić mu nie wypada. Pojedzie on do Anglji. — *Messager d. Ch.* umieścił list z Algieru, wprawdzie dawniejszéj daty, obejmujący jednak kilka nieznanych dotąd szczegołów; między innemi donosi, że hr. Bourmont oddalił się z Algieru d. 3 września wieczorem, na dosyć lichym okręcie kupieckim, jak mówią, do Mahon. W chwili jego odjazdu nastała dość wielka burza. Powstały grzmoty i błyskawice, które oświecając zaciemniony widokrąg, pozwalały niekiedy dostrzegać białe żagle statku który uwoził nowego Mariusza. Taka zmiana losu, obudziła w najnieprzyjaźniejszych nawet sercach, słuszne uczucia pożałowania. Tymczasem nie można zaprzeczyć, że czas już był, czas największy, aby kto inny zastąpił w dowództwie hrabiego Bourmont, przez którego przy końcu

obojętność, nietylko w administracji ale i wdziałaniach wojennych, wiele złego się stało. — Jenerał Clausel kazał na wszystkich stanowiskach czat przednich budować tak zwane Blokhausy, w których żołnierze znajdą schronienie nietylko przeciwko natarczywości nieprzyjaciela, ale oraz przeciwko zimnéj i zmiennéj porze, która nas niemało chorób nabawiła.

NIEMCY. — *Od Menu dnia* 25 *września*. — Rząd xięztwa Schwarzburg-Sondershausen, ogłosił w mieście Arnstadt pod d. 22 b. m., że z woli wyraźnéj xiążęcia, mają być przybrani do czynności tameczuéj rady gminnéj i miejskiéj 16 mieszczan i ziemianów, których sami obywatele z pośród siebie wybierać będą. Nadto wydał xiąże roskaz do wszystkich urzędników, ażeby z obywatelami obchodzili się jak najgrzeczniéj i najuprzejmiéj; przychylił się oraz do prośby względem urządzenia gwardji narodowéj. — Przez xięztwo Hesko-darmstadtskie przechodziło 15,000 wojska Pruskiego, udając się ku Renowi. — W Jena w wielkiém xięztwie Wejmarskiém, chciano wzniecić zaburzenia. W nocy z 18 na 19 września spalił się piękny dom miejski tuż pod miastem, a tymczasem kilku studentów uwolniwszy się z więzienia, lud podburzali. Na wezwanie burmistrza zebrali się obywatele i zajęli główny odwach i bramy miejskie. Do uśmierzenia rozruchów przyczynili się szczególniéj professorowie, ale najwięcéj ta okoliczność, że kommissarz nadesłany z Wejmaru, zapowiedział przeniesienie uniwersytetu do inszego miasta, jeżeli spokojność przerwana zostanie. — Królewicz następca tronu Bawarskiego, spodziéwany w Berlinie. — W Monachium wydał rząd surowe roskazy i rosporządzenia, tyczące się taxy chleba i mięsa, ażeby ludność stolicy pod żadnym względem w téj mierze nie cierpiała i na dowolność sprzedających, wystawiona nie była. — W Frankfurcie odebrano wiadomość, że właściciele fabryk w Verviers nie mając teraz odbytu, rozpuścili bardzo wielu robotników, przez co najmniéj tysiąc ludzi zostaje teraz bez sposobu do życia; obawiano się z tego powodu rozruchów.

NIDERLANDY. — *Z Leodjum*, *dnia* 23 *września*. — Dnia wczorajszego między godziną 7 i 8 wieczorem, wyszło z tutéjszego miasta kilkuset obywateli z gwardji miejskiéj i gminnéj z trzema czyli 4 działami. Ta kolumna przybyła do Orey o godzinie piérwszéj z rana. Zaczęto strzelać z ręcznéj broni obustronnie; ogień był żywy ale nie trwał długo. W jednéj chwili wybito drzwi i okna i zdobyto koszary. Jeden z gwardji gminnéj został zabity, kilku raniono. Mówią że wojsko miało 20 ludzi w zabitych. Z armat nie strzelano wcale. Przez ostrożność wymierzono podczas ataku jednę haubicę na koszary, ale nie było potrzeby strzelania z téjże. Dziś rano między godziną 7 i 8 wróciła część wyprawy do Leodjum z zabranymi jeńcami; nieco poźniéj, to jest o godz. 10 wrócił i drugi oddział, przyprowadziwszy z sobą 15 do 20 jeńców. Większa część wojska korzystając z pory nocnéj, cofnęła się przez ogrody. — Dziś rano pojmano tu w pewnym domu dwie osoby; mieli to być przebrani oficerowie z osady cytadelli, którym dano polecenie rospoznania stanu miasta i jego zasobów obrony. Lud wyłamał drzwi domu w którym się znajdowali i zabrał broń w tymże znajdującą się. — Dziś rano udał się lud tłumnie do składu broni pana Devilleas i zabrał wszystkę tamże znajdującą się broń. Mówią że w téj chwili zabierano broń ze składu panów Ancion przy ulicy Fontaine. — Zdaje się że proponowani do składu tymczasowego rządu obywatele prowincji Leodyjskiéj, byli wybrani mimo ich wiedzy. — Na wieży ś. Michała wywieszono trójkolorową chorągiew Brabancką.

PRUSSY. — *Z Berlina d.* 28 *września*. — Postanowieniem z dnia 11 a ogłoszoném dnia 21 b. m. N. Pan rozdzielił dotychczasowe ministerstwo spraw wewnętrznych na dwie oddzielne władze. Piérwsza pod nazwiskiem: Ministerstwa spraw wewnętrznych i policji, któréj kierunek powierzony baronowi Brenn, dotychczasowemu prezesowi departamentu Merseburskiego, będzie załatwiała przedmioty ogólne wewnętrzne, tyczące się wojskowości, praw majestatu, lenności, instytucji towarzystwa ogniowego, więzień, korporacij, gmin, ubogich i żydów; druga pod nazwiskiem Ministerstwa spraw wewnętrznych dla przedmiotów handlu i przemysłu, któréj naczelnictwo pozostaje przy dawnym ministrze Schuckmann, będzie rozporządzała względem regulacji stosunków pomiędzy dziedzicami a włościanami, względem handlu i przemysłu, budowli wszelkich, górnictwa, warzelni soli, bióra statystycznego, instytutu wdów i towarzystw kredytowych.

WŁOCHY. — Dnia 6 września wsiadło 30 osób z orszaku deja (między temi 12 kobiét), na galjotę *San Maria di Portosalvo*, płynącą pod banderą Neapolitańską; udają się do Tunis. — Donoszą z Medjolanu, że dotychczasowe załogi będą zastąpione przez pułki Węgierskie, z których przybyło już kilka do Zara i do Benatek (Wenecji). — Z Bolonji odebrano listy, w których zapewniają, że w państwie Papiezkiém i w legacjach panuje widoczne umysłów wzburzenie. W Modena, Massa i Carrara, a mianowicie w obwodach górzystych, potwórzono kluby Karbonarskie.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Tajemnice literackie.

O xiążkach i ich autorach w Anglji.

Xięgarz Londyński (powiada dziennik *London Magazine* z którego to bierzemy) nie chciał ostatnim razem drukować jednego rękopismu dla tego tylko że dzieło było w jednym tomie; ale powiedział autorowi że niech zrobi dwa tomy to mu da przyzwoitą nagrodę i chętnie się podejmie przedsięwzięcia. Czytelnicy nasi nie znający tajemnic handlu xięgarskiego, nie zrozumieją tego. Wiedzieć zatem potrzeba że doniesienie w dzienniku o nowo wyszłém dziele, tyle kosztuje gdy jest jeden tom jak kiedy ich dwa, dochód zaś ze sprzedaży jednego tomu, połowę tylko wynosi. Ale i tak nikt nas nie zrozumie; wiedzieć tedy i to potrzeba, że tak jest wielki podatek w Anglji od umieszczanych po dziennikach doniesień xięgarskich, że znaczną część przyszłych dochodów ze sprzedaży dzieła pochłania. Autor swoim kosztem drukujący dzieło, albo nie powinien podawać o nim doniesienia do dzienników, albo wyrzec się musi wszelkich nadziei korzyści. Z tego tedy wynika, że kiedy każda xiążka, byle autor jéj miał choć cokolwiek przemysłu literackiego, może się powiększyć; każdy woli przedmiot swój do dwóch trzech lub wię-

céj tomów rozciągnąć, niż go zamknąć w przyzwoitéj obszerności, bo inaczéj żadnéj nie otrzyma nagrody. Ale od tego prawidła są wyjątki, i tak: xiążki elementarne nie potrzebują być ogłaszane, bo w przedaży ich wielka jest cyrkulacja; toż ściąga się do dzieł o umiejętnościach dokładnych traktujących, gdyż liczba trudniących się niemi osób jest mała i bez pomocy dzienników wie cokolwiek nowego wyjdzie w tym przedmiocie. Wydawanie więc dzieł dogodne jest dla xięgarzów i autorów; sama tylko publiczność przez to traci, płaci bowiem drogo za dzieło które dalekoby było lepszém gdyby nie było rozwlekłém; czas się traci na próżno, a nauka o połowę jest mniejsza: można bowiem byłoby dwa, trzy lub cztéry dzieł przez ten czas przeczytać, i kosztowałoby dwa, trzy lub cztéry razy mniéj ich nabycie. Rachunek wydawcy w Anglji jest prawdziwie ciekawą rzeczą, bo zawsze prawie ogłoszenie małego dzieła tyle kosztuje co druk jego, papier i oprawa.

Właściciel jednéj z piérwszych xięgarni Londyńskich zapewniał autora tego artykułu, że na trzech dziełach ogłaszanych, dwa upadają, to jest nietylko korzyści nie przynoszą wydawcy, ale stratę zrządzają. Stosunek ten zmienia się w miarę zdolności xięgarza do oceniania płodów literackich: jedni lepiéj umieją poznać wewnętrzną wartość dzieła, drudzy wartość w oczach kupującéj publiczności, która często się myli w wyborze. Tym sposobem każde trzecie dzieło musi xięgarzowi nagrodzić stratę na dwóch drugich poniesioną, albo więc podwyższa cenę tego, albo tych zniża; a autor i publiczność wspólnie się muszą składać na xięgarza, dla tego że nie umiał uczynić trafnego wyboru w kupnie rękopismów.

Robiący i sprzedający xiążki musieli słyszéć o systemacie *połowy korzyści;* jestto ostróżność wymyślona dla uniknienia dopiéro co wspomnionych niedogodności, zarazem mająca być dogodną dla publiczności i dla xięgarzów, i autorowi samemu zostawująca największą część ryzyko z ogłoszenia dzieła. To systema zabezpiecza wydawcę od wszelkiéj straty, prócz niewielkich zabiegów jakie podejmował, aby dzieło lepiéj się sprzedawało. W gruncie rzeczy układ ten jest sprawiedliwy; bo jeśli autor złe dzieło napisał, dobrze że sam tylko stratę ponosi. Ale wnijdźmy w zastósowanie téj zasady. W razie takim xięgarz swoim kosztem drukuje i ogłasza dzieło, a ponieważ nic nie płaci za rękopism, wszelka korzyść ze sprzedaży w połowie do niego w połowie do autora należy, oprócz procentu 10 od sta, który sobie liczy piérwszy od ogólnego dochodu, w nagrodę trudów i straconego czasu na ogłoszenie. Autor pełen pochlebnych nadziei zawiera natychmiast ten na pozór najsprawiedliwszy układ, rachuje bowiem korzyści których nigdy miéć nie będzie. Fałszywość kalkulacji okazuje następująca uwaga. Kiedy kto przyniesie xięgarzowi rękopism, jeśli jest w stanie sądzenia o jego wartości, czyta go, ocenia a potém rozważa; 1) czy miéć będzie pokup, 2) czy pokryje koszta, 3) czy zostanie na półkach w sklepie. W ostatnim przypadku odsyła autorowi rękopism usprawiedliwiając w liście odmówienie swoje wszelkiemi wyrazami na jakie mu grzeczność dozwoli się zdobyć. W drugim razie widzi się z autorem i proponuje mu układ na *połowę korzyści.* W piérwszym zaś płaci ile się starguje z autorem, i zostaje zupełnym właścicielem rękopismu.

Drukując na połowę korzyści, xięgarz bardzo mało ryzykuje, zawczasu bowiem pewny jest jakiegokolwiek powodzenia dzieła: wie dobrze że poezja wydrukowana więcéj nie warta jak czysty papier, że podróże zawsze mają pewny odbyt; że romanse, i w ogóle wszystkie dzieła imaginacyjne nie grożą stratą, była ich nie rzucono w przepaść mody; że traktaty dydaktyczne i filozoficzne wtedy tylko mają pokup, kiedy są ogłaszane pod powagą jakiego towarzystwa uczonego, lub gdy ich autor ma już ustaloną reputację. Każdy rozsądny xięgarz może zawsze z pewnością wiedzieć czyli edycja pokryje koszta, a dziesiąty procent który sobie zapewnia, dostatecznym jest do wynagrodzenia trudów i pokrycia ogólnych wydatków xięgarni. Nie wydaje wcale żadnego kapitału, bo opłaty dla autora ratami bardzo odległemi się płacą; a wtenczas kiedy ratę wypłaca xięgarz, ma już w ręku dostateczną ilość pieniędzy zebraną ze sprzedaży exemplarzów. W razie gdyby go omyliły rachuby, strata będzie mała, bo trzeba żeby bardzo był niezręczny, jeżeli kilkuset exemplarzy nie potrafi sprzedać. Co zostanie w magazynie z czasem zawsze się wyprzeda przynajmniéj w części, a w końcu zupełnie nagrodzi sobie podjęte koszta. Zdarza się czasem że ostateczny rachunek okaże kilka tuzinów funtów szterlin. na korzyść autora, ale to prawie nigdy się nie zdarza, bo jeśli xięgarz dobrze swój handel rozumie, przewidzi pomyślność dzieła i zakupi rękopism. Nadto, rachunki na połowę korzyści inny jeszcze zysk xięgarzowi przynoszą. Reputacja o nim dobra upowszechnia się, a autorowie zewsząd się garną do niego, i żeby wzajemną pozyskali przychylność nie omieszkiwają pisać pochwalnych artykułów w dziennikach o dziełach które ogłasza. Często nawet zdarza się że młody autor, darmo odstępuje xięgarzowi swe piérwsze dzieło, w nadziei że jeśli dobrze będzie przyjęte od publiczności, dostanie od niego sowitą nagrodę za drugie.

Bogaty xięgarz ma zawsze na swoje rozkazy dziennik jaki literacki, *Review*, *Magazine*, *Literary Gazette*, albo przynajmniéj kilku przy redakcji pisarzów. W ogóle uważając, dzienniki takie i ich redaktorowie podległe są korporacji xięgarzów. Pismo podobne, którego numer zwykle z kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu arkuszy złożony, nie może miéć cyrkulacji dostatecznéj bez opieki xięgarza; tak, że kiedy xięgarz jest niechętny, największe starania redakcji nie zdołają utrzymać dziennika. Trudno aby wystawiła sobie publiczność jakie trzeba zrobić ofiary w tego rodzaju walce, gdy z jednéj strony uczucie honoru i sumienie, z drugiéj interes własny upomina redaktora. Krytyka rozsądna i bezstronna potrzebuje czasu i starania, ale stos pochwał nie kosztuje prócz trochy sumienia. Publiczność tedy nie ma żadnego pewnego przewodnika; z jednéj strony widzi dzienniki literackie krytyki umieszczające, z drugiéj xięgarzów którzy i xiążki i dzienniki te przedają. Handlarze ci trudzą lub ułatwiają odbyt pism tego rodzaju według swoich widoków, a zrozumienie własnego interessu nigdy ich w téj mierze nie myli. Na nieszczęście, gmin kupujących xiążki, nie zdolny sam przez się utworzyć sprawiedliwego o nich zdania, ciekawie nadstawia ucha xięgarzom, wierzy im i podług tego tworzą się opinje w publiczności. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.